

## **Piotr Szubarczyk Biuro Edukacji Narodowej IPN Gdańsk - Do moich Przyjaciół i Znajomych**

**7 kwietnia pojechałem do miasta Czarne w powiecie człuchowskim na spotkanie konsultacyjne w sprawie budowy pomnika żołnierzy AK i powojennych żołnierzy niezłomnych z zagarniętych przez Sowiety Kresów, zwłaszcza z terenów dzisiejszej Białorusi**

. Dlaczego w Czarnem a nie w Mińsku? Ponieważ Białoruś Łukaszenki nie toleruje jakichkolwiek pomników Armii Krajowej i nie uznaje nielegalnego na dzisiejszej Białorusi Związku Byłych Żołnierzy Armii Krajowej. Starzy ludzie, ostatni żyjący żołnierze AK, Polacy – są na różne sposoby szykanowani, karani grzywnami etc. Pokazano tych naszych rodaków m.in. w filmie dokumentalnym „Weronika i jej chłopcy”. Musimy ich moralnie i materialnie wesprzeć u zmięczeniu ich życia dla Polski!

Podczas spotkania konsultacyjnego, na które przyszło około 40 osób, tłumaczyłem to wszystko, wyjaśniając też, że wybór Czarnego jako miejsca czci dla najbardziej tragicznych postaci polskiego Powstania Antykomunistycznego, wynika z tego, że **w Czarnem jest od niedawna Szkoła im. Danuty Siedzikówny „Inki”**. Nasi kombatanci uznali, że to jest przyjazne im miejsce . Jak bardzo się pomylili.

Płakać mi się chce, kiedy o tym myślę. Trafili z postsowieckiej Białorusi na postsowiecki kawałek Polski! Postsowieckiej za sprawą dawnych aparatczyków PZPR i kłamców, a nie wspaniałej młodzieży czarneckiej, w której oczach widziałem łzy, gdy nadawano ich szkole imię „Inki”.

Na spotkanie przybyła **zorganizowana grupa pięciu prowokatorów**, którzy postawili sobie za cel niedopuszczenie do budowy w Czarnem pomnika wyklętych z Kresów. Ich liderem, który przygotował „wykład” o „zbrodniach” żołnierzy niezłomnych, okazał się **Benedykt Lipski** – emerytowany „specjalista do spraw szkoleń” Zakładu Karnego w Czarnem oraz były dyrektor Szkoły Podstawowej w Czarnem w okresie, gdy nosiła ona imię **Rokossowskiego**

Nie od razu zidentyfikowałem tę grupę jako prowokatorów z zaplanowanymi zadaniami specjalnymi do wykonania. Gdybym to zrobił, czy przebieg wypadków byłby inny? Chyba nie. Jest rok 2018, ponad ćwierć wieku minęło od dnia, który został uznany za koniec sowieckiego

komunizmu w Polsce. Ja bardzo źle znoszę publiczne kłamstwa i ataki na powstańców styczniowych naszych czasów, czyli na Żołnierzy Wyklętych.

Od organizatora spotkania – **prezesa Stowarzyszenia Brygada „Inki” Mariusza Birosza** (typ szlachetnego wolontariusza, który doprowadził do nadania czarneńskiej szkole imienia „Inki”, co wielu uznało za cud w Czarnem!) dowiedziałem się, że w związku z zaplanowanym w gminie głosowaniem w sprawie budowy pomnika, „nieznani sprawcy” kolportują ulotki, pełne bezwstydnymi kłamstwami, mające przekonać mieszkańców Czarnego, że jacyś ekstremiści chcą wybudować w Czarnem na koszt gminy (za 850 tys. złotych) pomnik bandytów, którzy zabijali kobiety w ciąży i Żydów cudem uratowanych z Auschwitz!

**Te ulotki załączam, żebyście sami je ocenili. Szmatławce atakujące mnie za "niegodne" zachowanie żadnej z tych ulotek nie pokazały, bo nie pasowały do ich antyipeenowskiej, antypolskiej bajki o złym "urzędniku IPN", "obrażających" mieszkańców Czarnego.**

To nie do wiary, ale duża część ludzi w Czarnem to „kupiła”. Wyniki głosowania były miążdzące (**ponad 800 przeciw, niespełna 200 za**). Dlaczego tak się stało? To oczywiście kwestia świadomości mieszkańców miasteczka, w którym przez całe dziesięciolecie PRL stacjonowało kilka tysięcy wojska „ludowego” z jego licznymi politrukami i opiekunami z WSW, UB i SB. Funkcjonował Zakład Karny z jego licznymi funkcjonariuszami i „wychowawcami” (tu doszło do pamiętnego buntu więźniów w roku 1989). Odbywały się niezliczone „akademie” i „manifestacje” z okazji rocznicy zbrodniczej rewolucji bolszewickiej, rocznicy powstania armii sowieckiej, rocznicy „wyzwolenia”, ku czci Rokossowskiego itp. Ludzie, którzy to robili, żyją w Czarnem, mają swoje dzieci i wnuki, którym wbijają do głowy, że gdyby nie UB-SB-WSW i podobne instytucje, Polski by już dawno nie było! Oni próbują nadać sens swojemu przegrzanemu życiu, bo gdzieś pod czaszką kołocze się głos sumienia, który im mówi, że wybrali źle. Zatruwają życie swoim potomkom bredniami rodem z putinowskiej Rosji.

**Ja to rozumiem i współczuje każdemu, zwłaszcza młodemu człowiekowi, wnukowi „weterana”, który żyje w Czarnem w takiej atmosferze. Te prawie 200 głosów za budową pomnika to w tej sytuacji i tak niezły wynik...** Tylko jak to wytłumaczyć naszym zdruzgotanym bohaterom z Nowogródzczyzny? Dla nich to koniec świata! Polskę i Polaków idealizują na co dzień. Ciosu z tej strony się nie spodziewali.

Ale będzie lepiej. Na pewno! **Będzie pomnik Wyklętych w Czarnem, gdy przywrócimy mieszkańcom miasta prawdę i poczucie godności.** Gdybym w to nie wierzył, popełniłbym już dziś samobójstwo. Bo ja wierzę w Polskę i moje życie – od przystąpienia do pracy w IPN w roku 2001 – jest służbą dla Polski.

**Oskarżają mnie („Gazeta Wyborcza Trójmiasto” i „Dziennik Bałtycki”), że obraziłem mieszkańców Czarnego. To wyjątkowo bezczelna manipulacja.** Obraziłem pięciu prowokatorów ze spotkania i ich pomocników od nocnej roboty z ulotkami okłamującymi mieszkańców).

**To nie była moja pierwsza wizyta w Czarnem. Biorę na świadków wszystkich uczestników – zarówno tego spotkania, jak i poprzednich – że o mieszkańcach Czarnego mówię zawsze z szacunkiem.** Ja przeciwstawiam się stanowczo teorii o „wojnie między trzecim pokoleniem AK a trzecim pokoleniem UB”. Ja uważam, że Polska zwycięży dopiero wtedy, gdy młodzi ludzie, także wnukowie ubeków, esbeków i całej tej sowieckiej formacji, powiedzą któregoś dnia swoim dziadkom: - Ja wracam do Polski, dziadku...

**Jedyną szansą dla Polski jest jedność wokół najważniejszej sprawy, czyli Niepodległości.** Mówiłem to w Czarnem publicznie co najmniej pięć razy na różnych spotkaniach.

Władze gminy zarządziły głosowanie w sprawie pomnika, nie wyjaśniając mieszkańcom, dla kogo ten pomnik. **To nie Mariusz Birosz, ale burmistrz miasta powinien przeprowadzić spotkania konsultacyjne!**

Jestem pewien, że gdyby głosujący wiedzieli, o co naprawdę chodzi, gdyby nie kłamstwa o 850 tysiącach, wynik byłby inny. Władze gminy nie zareagowały na te rzekomo 850 tysięcy, które gmina ma wydać na pomnik.

**Gdyby ludzie wiedzieli, że od gminy Czarne ci kombatanci z Nowogródziny chcą tylko kawałka ziemi (jak na mogiłę...), to wynik byłby inny.**

**Czarne ma lokalną TV, której dysponentem jest burmistrz. Burmistrz nic nie zrobił, żeby przed głosowaniem zdementować kłamstwa.** Nie pozwolił Mariuszowi Biroszowi wystąpić przed głosowaniem i wyjaśnić, o co chodzi. Nagranie z wystąpieniem prezesa Brygady „Inki” wyemitowano po głosowaniu!

Jest rok wyborów samorządowych. Burmistrz **Piotr Zabrocki** prawdopodobnie uznał, że stając "w obronie" mieszkańców Czarnego, "obrażanych" przez wstrętnego "urzędnika" z IPN, ma następną kadencję w kieszeni. Ja Pana nie poznaję, Panie Piotrze. Jest Pan w tych dniach moim wielkim smutkiem. Wielokrotnie dziękował mi Pan za moje wystąpienia w Czarnem, zna Pan moje poglądy i mój entuzjazm, z jakim do Pana mówiłem o cudzie w Czarnem, polegającym na wyborze "Inki". Panie Piotrze, jestem nie tylko publicystą i edukatorem historycznym, ale i starym działaczem samorządowym - od roku 1989. Tak się nie robi kampanii wyborczej. To niegodne. Będzie się Pan tego wstydził a ludzi w Czarnem nie da się długo utrzymać w antypolskiej nieświadomości.

„**Gazeta Wyborcza Trójmiasto**” rzuciła na całą kolumnę dwuwiersowy tytuł dużą czcionką: „URZĘDNIK IPN DO MIESZKAŃCÓW: SWOŁOCZ, J...AŁ WAS PIES! Dopiero pod koniec „artykułu” czytelnik dowie się, że to nie do mieszkańców Czarnego podczas spotkania, ale dwa dni po spotkaniu do jednego z hejterów na Facebooku! Co ten hejter wcześniej do mnie napisał, to czytelnika nie powinno obchodzić...

„**Dziennik Bałtycki**” cytuje moją odpowiedź hejterowi, ale zaczepki już nie cytuje. I to jest właśnie „dziennikarstwo” naszych czasów. Stwierdzam to ze smutkiem, jako były **przewodniczący Rady Konsultacyjnej Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w Polsce**. Nie tak wyobrażaliśmy sobie w latach 90. odważne media.

**Dyrektor Oddziału Gdańskiego IPN, prof. Mirosław Golon – pod presją „Wyborczej” i „Dziennika Bałtyckiego” – ukarał mnie karą nagany.** Odwołałem się od tej kary. Czekam na reakcję władz IPN. Oczekuję wsparcia i jasnego stanowiska IPN: albo edukator IPN broni „świętej Sprawy” (tak jest w ostatnim rozkazy gen. Leopolda Okulickiego) i otrzymuje w tej pracy wsparcie, albo jest grzeczny jako „urzędnik” i wszystkim przytakuje, także Lipskiemu.

**Przyjąłbym upomnienie (zgodnie z zasadą gradacji kar), bo rzeczywiście poniosły mnie emocje i to było nieroztropne (za to przeprosiłem), ale nie naganę!**

Ta nagana to nie jest tylko moja prywatna sprawa. To oznacza, że kłamcy i manipulatorzy z Czarnego oraz ich medialni pomocnicy odniosą „moralne” zwycięstwo a ja za **niegodne** (tak jest w treści nagany!) zachowanie będę ukarany.

Panie Dyrektorze, to najgorsze słowo, jakiego mógł Pan użyć w treści nagany. To mnie naprawdę zabolęło.

**Piotr Szubarczyk**